Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sobota, dnia 5-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 177.

Przed pięciu laty i dziś.

Onegdaj powitany został entuzjastycznie na lotnisku warszawskiem bohaterski zwycięzca Atlantyku, kpt. Skarżyński. Wspaniały jego przelot, uwieńczony sukcesem, wywołał przed kilku miesiącami radość w Polsce, a uznanie i szacunek dla naszej pracy na polu lotniczem — zagranicą.

Maleńka turystyczna maszyna kpt. Skarżyńskiego rozniosła sławę lotnictwa polskiego po całym świecie. Warkot śmigła zwycięskiego samolotu - był skuteczniejszą propagandą Polski, niż tomy zapisanych informacyj o naszym kraju, niż setki artykułów o Polsce, zamieszczonych w prasie zagranicznej.

Wczoraj 3 sierpnia minęło pięć lat od pierwszej próby pokonania Atlantyku przez polskich lotników: ś. p. mjra Idzikowskiego i mjra Kubalę.

Cała Polska niecierpliwie czekała wówczas na wiadomości o locie Lotnicy poderwali się do lotu z ziemi francuskiej dnia 3 sierpnia 1928 roku aby na aparacie ozdobionym imieniem największego z Polaków, Marszałka Piłsudskiego — dotrzeć do brzegów Stanów Zjednoczonych. Niestety, głupi defekt motoru zniweczył podjęty wysiłek. 5 sierpnia doszła wiadomość, że lotnicy wpadli do morza o 100 kilometrów od brzegów Hiszpanji. Lotników uratował przepływający okręt „Samos".

Druga próba pokonania Atlantyku w rok później skończyła się tragicznie. Samolot rozbił się na skalistej wysepce Gracioza, grzebiąc pod swemi szczątkami bohaterskiego pilota mjr Idzikowskiego i marzenia o osiągnięciu brzegów Ameryki. A Polskę okryła żałoba i żal dojmujący.

I chociaż te pierwsze próby polskie pokonania Atlantyku zakończyły się niepowodzeniem, to jednak znaleźliśmy się w rzędzie wielu narodów, stwierdzając, że i nas stać na wysiłek twórczy, imponujący. I to jest nieprzemijająca wartość tragicznych pierwszych prób naszych w zdobyciu Atlantyku.

Czechosłowacka wycieczka składa hołd polskiemu morzu.

GDYNIA. Specjalna wycieczka jubileuszowa czechosłowacka przybyła do Gdyni. Jest to wycieczka pod przewodnictwem prof. uniw. dr. Frinty z Pragi z okazji 500-letniej rocznicy dotarcia oddziałów husyckich do Bałtyku, oddziałów, które były wówczas sprzymierzeńcami Polski.

W dniu 3 b. m. uczestnicy wycieczki zebrali się na brzegu morza u stóp obelisku Zjednoczenia ziem słowiańskich, gdzie dr. Frinta wygłosił podniosłe przemówienie, przypominając owo dotarcie do wód Bałtyku i ujścia Wisły i zaznaczając jednocześnie, że wycieczka ta jest wyrazem hołdu dla twórczości polskiej na morzu, oraz aktem wspólnoty solidarności słowiańskiej. Okrzyk na cześć Polski był słów tych zakończeniem.

Przed ekspose prezesa Sławka w sprawie zmiany konstytucji.

WARSZAWA. Jak już wczoraj donosiliśmy, na zjeździe legjonowym p. prezes Walery Sławek wygłosi mowę, poświęconą zmianie konstytucji. W mowie swej p. prezes Sławek omówi w ogólnych zarysach opracowany ostatnio nowy projekt zmiany konstytucji.

Nowy ten projekt jest odmienny w wielu szczegółach od dotychczas znanych enuncjacyj BBWR w sprawie zmiany konstytucji. Jakkolwiek jednak między dawnemi projektami a projektem obecnie opracowanym zachodzą dość poważne różnice, to jednak jest on naturalnie zgodny z duchem i ideami, głoszonemi przez sfery rządowe w dziedzinie ustrojowej.

Z temwiększem zainteresowaniem należy oczekiwać ekspose prezesa Sławka w sprawie zmiany konstytucji.

Po wniesieniu przez rząd do laski marszałkowskiej budżetu — BBWR wystąpi ze swym nowym projektem zmiany konstytucji, zawierającym już nietylko ogólne wytyczne, ale i szczegóły.

Wyrok w sprawie zajść żywieckich.

WADOWICE. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie wystąpień przeciwżydowskich w Żywieckiem. Jak wiadomo, na ławie oskarżonych zasiadły 42 osoby, werbujące się w olbrzymiej większości z pośród rolników. Wszyscy główni oskarżeni należeli bądź do Związku Hallerczyków bądź do rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Wadowicach skazani zostali:

Jerzy Fereńs—na 3 lata więzienia, Józef Surma—18 miesięcy więzienia, Leon Kurowski—2 lata, Jan Kurowski 14 miesięcy, Franciszek Włoch—16 miesięcy.

26 oskarżonych skazanych zostało na karę więzienia od 2 do 9 ciu miesięcy z zawieszeniem wykonania wyroku dla 12-tu. Jedenastu oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że źródłem rozkazów, które wykonywali oskarżeni, był Związek Hallerczyków i Obóz Wielkiej Polski. Sąd stwierdza również w motywach wyroku, że cofnięcie pierwotnych zeznań na rozprawie tłomaczy się między innemi sugerowaniem i wpływaniem obrony na zmianę zeznań.

1.080.000 funtów dla Polski.

LONDYN. W Londynie nastąpiło podpisanie kontraktu polsko angielskie go w sprawie sfinansowania przez grupę angielską elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego.

Tranzakcja dotyczy ogólnej sumy 1.980.000 funtów szterlingów, z czego 900.000 funtów szterlingów przeznaczone jest na zamówienia, które będą wykonane w Anglji, a reszta t. j. 1.080 tysięcy funtów szterlingów zużyta zostanie w Polsce. Transza angielska obejmuje takie instalacje i maszyny elektryczne, które nie mogą być wykonane w Polsce.

Wiceminister skarbu Koc otrzymał szereg listów z gratulacjami od wybitnych reprezentantów City londyńskiej, która wyraża nadzieję, że umowa elektryfikacyjna zapoczątkuje ściślejszą współpracę kapitału brytyjskiego z Polską.

Stwierdzić należy, że podpisanie kontraktu elektryfikacyjnego wzmogło zaufanie City do Polski bardzo znacznie, zaś zaangażowanie się dwóch tak wielkich firm brytyjskich, jak „English Electric Company" i „Metropolitan Vickers" oraz szeregu współdziałających z niemi angielskich instytucyj w tak poważną tranzakcję z Polską otwiera drogę do dalszych tranzakcyj w przyszłości.

Obałamucone ofiary nikczemnej prowokacji.

KATOWICE. Jak już donosiliśmy w dniu 1 b. m. pewna liczba bezrobotnych z Nowej Wsi obałamucona i podburzona przez agitatorów niemieckich nie przyjęła wypłacanych zasiłków, lecz gromadnie na dane hasło hitlerowskie przeszła przez zieloną granicę, udając się do Zabrza.

Tutaj umieszczono ich w jakimś baraku i poczęstowano cienką zupką.

Oczywiście cały incydent był przygotowany. Na granicy czekały samochody z hitlerowcami i aparatami fotograficznemi, „ofiary" zostały odfotografowane.

Wczoraj władze niemieckie odstawiły wszystkich demonstrantów do granicy ponieważ stali się oni ciężarem dla miasta Zabrza.

KPT. SKARŻYŃSKI OTRZYMAŁ W DARZE SAMOLOT OD MIN. KOMUNIKACJI.

WARSZAWA. — Kpt. Stanisław Skarżyński złożył wczoraj wizytę ministrowi komunikacji, inż. Butkiewiczowi, dziękując za użyczenie mu przez ministerstwo samolotu do raidu nad Atlantykiem. P. minister wręczył bohaterskiemu lotnikowi list, w którym przekazuje mu samolot na własność w darze od Ministerstwa Komunikacji.

STRASZNA KATASTROFA BUDOWLANA W WILNIE.

WILNO. Wczoraj zdarzyła się w Wilnie straszna katastrofa budowlana. Mianowicie usunęła się ściana nowonabytego i właśnie remontowanego pałacu Kurji metropolitalnej, grzebiąc pod gruzami trzech robotników. Nieszczęśliwe ofiary po dłuższej akcji ratunkowej odkopano i w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Władze wszczęły śledztwo dla ustalenia, kto ponosi winę tego nieszczęścia.

POLSKIE WYROBY ŻELAZNE DLA KRAJÓW DALEKIEGO WSCHODU.

GDYNIA. W najbliższych dniach na jeden z polskich statków linji Gdynia — Rotterdam zostanie załadowany transport 200 ton drutu z przeznaczeniem do jednego z portów azjatyckich.

W związku z tem Ajencja „Iskra" dowiaduje się, że huty sosnowieckie sfinalizowały ostatnio umowę na dostawę na jeden z rynków zamorskich partji drutu oraz innych wyrobów żelaznych.

Należy zaznaczyć, że ładunki tych artykułów będą wysłane w całości za bezpośredniem konosamentami Gdynia — port przeznaczenia, co stanowi dla eksportujących bardzo poważne udogodnienie.

PRZEDSTAWICIEL „SKODY" PRZED RUMUŃSKĄ RADĄ WOJENNĄ.

BUKARESZT. Dziś rozpoczął się przed Radą Wojenną proces Seleckiego, b. przedstawiciela zakładów Skody, którego aresztowanie wywołało żywą polemikę w parlamencie i prasie. Śledztwo wykazało, że oskarżenie o szpiegostwo i korupcję było bezpodstawne. Wina oskarżonego polega jedynie na złamaniu pieczęci i bezprawnem przetrzymywaniu akt wojskowych. Proces potrwa prawdopodobnie 3 dni.

ZJAZD CZTERECH PREMJERÓW.

LONDYN. „Central News" przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby angielski premjer Mac Donald, premjer francuski Deladier i kanclerz Rzeszy Hitler mieli się udać w najbliższym czasie do Rzymu, celem przestudjowania wspólnie z Mussolinim sytuacji stworzonej przez zawarcie paktu czterech.

Przy tej sposobności szef rządu włoskiego miałby przedstawić trzem mężom stanu sprawozdanie o swoich rokowaniach z Węgrami i Austrją oraz na temat zapowiedzianych na najbliższy czas obrad z państwami Małej Ententy.

MUSSOLINI PROTEKTOREM REWIZJONISTYCZNYCH PLANÓW WĘGIERSKICH.

PARYŻ. — „Paris Soir" zamieszcza rewelacyjną depeszę swego korespondenta rzymskiego, z której wynika, że wizyta rzymska premjera węgierskiego poza pogłębieniem stosunków gospodarczych węgiersko-włoskich miała na celu w pierwszym rzędzie zapewnienie sobie poparcia rządu włoskiego dla postulatów rewizjonistycznych Węgier na terenie międzynarodowym.

Mussolini wyrazić miał w rozmowie z premjerem Gömbösem swą zgodę na jaknajdalej idące poparcie Węgier w dążeniu do uzyskania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń z państwami Małej Ententy.

Przemysłowcy, zgłaszajcie swój udział w Wystawie Przemysłowej! — Informacyj udziela Biuro Wystawy. Magistrat, sala Nr. 8.

W sprawie rewizji granic węgierskich nie ustalono wprawdzie — jak donosi korespondent „Paris Soir" — żadnego ściśle określonego terminu, postanowiono jednak, że Węgry już w najbliższej przyszłości wystąpić mają z żądaniem rewizji granicy węgiersko rumuńskiej koło Temeszwarh.

W wyniku obrad rzymskich premjer Gömbös udzielić miał Mussoliniemu nieograniczonych pełnomocnictw do przeprowadzania w imieniu rządu węgierskiego wszelkich rokowań z państwami naddunajskiemi w sprawach związanych z rewizją granic i innemi żywotnemi zagadnieniami węgierskiej polityki zagranicznej.

We włoskich kołach politycznych podkreślają, że szanse rządu węgierskiego na przeforsowanie powyższych postulatów zostały ostatnio znacznie wzmocnione wskutek zarysowującej się coraz bardziej przyjaźni włosko-francuskiej.

MIĘDZYNARODOWY KURJER WYKOLEIŁ SIĘ.

BRUKSELA. Międzynarodowy kurjer Kolonja — Bruksela wykoleił się między stacjami Liege i Lovanium. Cztery wagony wypadły z szyn. Wiele osób odniosło poważne rany i musiano ich umieścić w szpitalu. Bliższych szczegułów narazie brak.

HITLER MIAŁ BYĆ ARESZTOWANY W PRZEDDZIEŃ NOMINACJI NA KANCLERZA.

NOWY JORK. Wychodzący tu w języku niemieckim dziennik socjalistyczny „Vorwärts" zamieścił wywiad swego korespondenta z b. prezydentem policji pruskiej, Grzesińskim, który przebywa w jednym z uzdrowisk francuskich. Grzesiński oświadczył, że w przeddzień nominacji Hitlera na kanclerza zamierzał on aresztować go. Sprawa była niemal już przesądzona. Premjer pruski Braun wyraził swą zgodę na aresztowanie, jednakże inni leaderzy socjalistyczni obawiali się, by Hindenburg nie nakazał rozbrojenia policji berlińskiej w razie uwięzienia Hitlera, wobec czego projektu tego zaniechano.

SZPIEG I PROWOKATOR HITLEROWSKI W RĘKACH POLICJI FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. Policja francuska ujęła w miejscowości Forbach niebezpiecznego szpiega i prowokatora niemieckiego, Henryka Müllera, który przybył do Zagłębia Saary z zamiarem uprowadzenia lub zamordowania dwóch byłych posłów socjalistycznych do Reichstagu, Hansemanna i Sallmanna.

Müller działa w ścisłem porozumieniu z komendantem III dywizji Reichswehry w Dortmundzie, od którego otrzymał polecenie zebrania materjału, dotyczącego francuskiej obrony narodowej.

Müller miał ponadto obowiązek szpiegowania emigrantów niemieckich. W tym celu podawał się sam za ofiarę teroru hitlerowskiego i wchodził w środowiska uciekinierów z Niemiec.

NIEMCY GWAŁCĄ TRAKTAT WERSALSKI

PARYŻ. — Rząd francuski jest w posiadaniu dokumentów, na podstawie których może udowodnić w Lidze Narodów, że Niemcy gwałcą Traktat Wersalski, fabrykując nietylko broń, lecz również i materjał wojenny.

ŻYWIOŁOWY PROTEST PRZECIW WYCIECZCE HITLEROWCóW W BUENOS AIRES.

PARYŻ. W związku z zapowiedzianem przybyciem do Buenos Aires wycieczki hitlerowców, część studentów oraz syndykaty robotnicze, a w szczególności związki pracowników portowych ogłosiły strajk o charakterze protestacyjnym. Doszło do rozruchów ulicznych.

ZAKŁADNICY ZA CUDZE WINY.

BERLIN. W Duesseldorfie komendant szturmówki raniony został przez komunistów, którzy po napadzie zbiegli. Wobec niemożności ujęcia sprawców, policja polityczna poleciła aresztować, jako zakładników, 4 komunistów, mieszkających w pobliżu miejsca napadu. Policja zapowiada, iż podobne zarządzenia stosowane będą i w przyszłości i że w razie pojawienia się odezw o treści podżegającej, aresztowani zostaną b. przywódcy komunistów, którzy dotychczas nie są jeszcze osadzeni w obozach koncentracyjnych.

POLITYKA AMERYKI WOBEC DŁUŻNIKóW BEZ ZMIANY.

NOWY JORK. — Prof. Moley na pytanie czy prawdziwą jest wiadomość że Stany Zjednoczone nie zamierzają podjąć na jesieni rokowań z narodami dłużniczemi w sprawie długów wojennych, odparł:

— O ile mi wiadomo, polityka Stanów Zjednoczonych w tym względzie nie uległa zmianie.

ESKADRA GEN. BALBO ZAGROŻONA PRZEZ CYKLON.

SCHOAL HARBOUR. Nad Nowej Ziemi szaleją dwa silne cyklony, które spowodowały gwałtowne burze z piorunami. Skutkiem silnej wichury wody w porcie są tak wzburzone, że zachodzi obawa o całość stacjonowawanych tam hydroplanów eskadry włoskiej. Niepomyślne warunki atmosferyczne nie pozwalają spodziewać się szybkiego odlotu eskadry gen. Balbo. Przypuszczają, że odlot ten nastąpi najwcześniej w sobotę o świcie.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Szef delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną, wiceminister skarbu A. Koc opuścił Londyn, udając się wprost do Warszawy.

— Magnat naftowy Charles F. Urshol, porwany przed dwoma tygodniami, został wypuszczony na wolność po wypłaceniu przez rodzinę okupu w wysokości 75.000 dolarów.

— Zmarł w wieku lat 80 nestor dziennikarzy amerykańskich w Paryżu Stoddard Devey, korespondent wojenny pism amerykańskich w czasie wojny francusko pruskiej w r. 1870 i w latach 1914 — 1918

— Akt oskarżenia w sprawie podpalenia Reichstagu został wczoraj doręczony urzędowym obrońcom oskarżonych. Akt oskarżenia zawiera kilkaset stron.

— Prezydent Roosevelt zawiadomił, że ogłoszona 30 lipca subskrypcja bonów na sumę 500 miljonów dolarów została pokryta sześciokrotnie.

— Policja w Lipsku rozwiązała na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa istniejącą w Lipsku od wielu lat Polską Partję socjalistyczną.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 5 sierpnia. NMP. Snieżnej
Wschód słońca o g. 4.17 Zachód 19.23.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Czy spadkobiercom pracownika należy się odprawa emerytalna? Na zapytanie jednego z miast czy krewni po zmarłym pracowniku, który przed śmiercią został zwolniony z zajmowanego stanowiska, mają prawo do należnej temu pracownikowi odprawy emerytalnej, Związek miast polskich wyjaśnił, że prawo do tej odprawy przysługuje wyłącznie pracownikowi, z którym został rozwiązany stosunek służbowy przed nabyciem praw emerytalnych, nie zaś jego spadkobiercom. Wdowa względnie nieletnie dzieci posiadają natomiast własne prawa do odprawy względnie renty. Inni spadkobiercy nie posiadają tych praw, a jedynie dziedziczą już otrzymaną przez zmarłego odprawę.

Strajk na miejskich robotach publ. trwa nadal.

Trwający od szeregu dni strajk 800 robotników, zatrudnionych na miejskich robotach publicznych, zatoczył wczoraj szersze kręgi, bowiem do strajku przyłączyło się jeszcze 700 robotników I zmiany. Jak już donosiliśmy, robotnicy nie opuszczają od chwili rozpoczęcia strajku terenów pracy, biwakując dotąd pod gołem niebem. Na ulicach Mirowskiej i Warszawskiej strajkujący urządzili szałasy. Mimo podszeptów różnego autoramentu agitatorów strajk ma przebieg spokojny.

Poczta sprzedaje stemple i wyroby tytoniowe. Min. Poczt i Telegrafów rozszerzyło zakres czynności przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", wprowadzając sprzedaż znaków stemplowych, losów loteryjnych oraz wyrobów tytoniowych.

Sprzedaż znaków stemplowych odbywa się we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych odbywa się w pocztowych hurtowniach i punktach detalicznej sprzedaży, zorganizowanych przy niektórych urzędach pocztowych.

Spadek spożycia. Skutkiem kryzysu spadł zbyt wielu artykułów pierwszej potrzeby na rynku krajowym. Z artykułów przemysłowych najwięcej ucierpiała stal, której zbyt w r. 1932 w porównaniu z r. 1929 wynosił zaledwie 22,9 proc., dalej żelazo walcowane — 26.0 proc., cement — 40 7 proc., spirytus — 47.4 proc., piwo — 53 8 proc., węgiel — 67.5 proc., zapałki — 71.8 proc., cukier — 81.7 proc., tytoń — 81.8 proc., drożdże — 88 9 proc., nafta — 91.0 proc., sól — 95 9 proc.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

60) POWIEŚĆ.

— Ależ, mój kochany, nie myślałem żebyś był w zupełnej nędzy.

— Jednakże tak jest, niestety!... Oślepłem przypadkiem przy robocie; teraz idę do Louvres prosić o wspomożenie dalekiego krewnego, ale wiadomo jacy ludzie bywają samolubni, nieużyci.

— Na nieszczęście, widzisz, folwark, to nie szpital. Kalekom pozwalają przebyć tylko jedną dobę, potem dają im jałmużnę na drogę i odsyłają z Bogiem.

— Tak więc niema nadziei, żeby wasz pan zajął się moim smutnym losem? spytał bandyta z żałosnem westchnieniem.

— Ja tylko mówię jak się zwyczajnie dzieje; ale nasz pan taki dobry, tak litościwy, że wszystkiego po nim spodziewać się można.

— Tak myślicie? — zawołał Bakałarz; możeby mi pozwolił żyć tu w kącie? Jabym przestał na małem!...

— Jeżeli ci pozwolą zostać, to pewno nie w kącie; ale tak będą się z tobą obchodzić jak z nami wszystkiemi. I dla twego syna znajdzie się stosowna robota. Ale żeby się to zrobiło, trzebaby o tem jutro pomówić z naszą matką.

— Z kim?

— Tak nazywamy naszą panią.

— O! będę jej prosił, będę ją błagał! zawołał radośnie Bakałarz, rozumiejąc, że już wyswobodził się ze szponów Puhaczki.

Ale ta nadzieja nie spodobała się Kulasowi; on nie miał ochoty korzystać z ofiar starego rolnika, nie chciał rość w dobrem pod okiem szanownego plebana; nie czuł w sobie skłonności do wiejskiego życia.

— O, tak, powtarzał Bakałarz, — poproszę waszej matki, pewno się nademną ulituje i...

W tej chwili Kulas kopnął go w samą ranę. Ból przerwał mowę zbójcy i dopiero po chwili dozwolił mu powtórzyć:

— Spodziewam się, że się nademną zlituje.

— Biedny ojcze! — rzekł Kulas, ależ zapominasz o naszej dobrej ciotce, która cię jednak tak kocha!... Dobra ciocia Puhaczka nie opuści cię pewno. Gotowaby rychlej tu przyjść po ciebie z naszym krewnym Barbillonem.

— Ta pani jest twoja krewna? — zapytał Chatelain Bakałarza, nieco zdziwiony dziwacznem nazwiskiem tej ciotki.

— Tak... moja krewna... — odpowiedział z ponurym smutkiem.

— Czy do niej idziesz do Louvres? — spytał znowu rolnik.

— Tak, ale myślę, że mój syn się myli, za wiele się od niej spodziewa.

— O, ja się nie mylę, to taka dobra ciocia.. Wszak ona przysłała ci wody do wymywania rany, ona mię nauczyła z raną się obchodzić; ona kazała mi dogadzać ci we wszystkiem.

— Dobrze, dobrze, — przerwał Bakałarz, — ale mimo to będę prosił jutro tutejszej pani, żeby się wstawiła za mną do właściciela folwarku.

— Jam ci obiecał i zaraz powiem, — rzekł Chatelain. — Nasz pan umyśliwszy dawać jałmużnę w robocie, powiedział sobie: już są zakłady dla ulepszenia koni, bydła, gospodarstwa i innych rzeczy. byłby też czas zrobić co podobnego dla polepszenia ludzi. Dobrzy ludzie potrzebniejsi są od dobrego bydła.

— Słyszałem dawniej — rzekł jeden z wieśniaków — o jakimś folwarku, na którym młodych złodziei, niezupełnie jeszcze zepsutych, uczą rolnictwa i utrzymują w wygodzie i dostatku?

— Prawda, moje dzieci. Pięknie to jest złych poprawiać, ale nie trzeba też zapominać o dobrych. Na tamten folwark może przyjść człowiek z prośbą o robotę i zapytają go czy kradł kiedy, jeżeli nie, niema dla niego miejsca.

— Tak jest, powiedział Rene, — poczciwego człowieka tam nie przyjmą.

— Dlatego to właśnie i dla dobrego przykładu, pan nasz założył ten folwark. To też od tego czasu okoliczni ludzie żyją pracowicie, uczciwie, prowadzą się dobrze, żeby ich przyjąć do folwarku w Bouqueval. Bo tylko po dwa lata tu zostają, a potem wychodzą na służbę do innych folwarków.

— Ja zgodziłem się już do Arnouville, do pani Dubreuil — rzekł Rene.

— A ja do Gonesse — dodał drugi wieśniak.

— Widzisz, że na tem wszyscy dobrze wychodzą i okoliczni nawet dzierżawcy: tu tylko dwanaście mamy miejsc, a z pięćdziesiąt może ludzi żyje teraz pracowicie i uczciwie, żeby się kiedy do nas dostać. Czy nie mówiłem słusznie, że nasz folwark nie jest folwarkiem takim jak inny i nasz pan nie jest takim człowiekiem jak inni?

— Rzeczywiście, zupełna prawda! — zawołał Bakałarz — im więcej podziwiam jego dobroć i szlachetność, tem więcej mam nadziei, że mój biedny los go wzruszy. Ale niechże się dowiem, jak się wasz pan i wasza matka nazywają, żebym mógł ich błogosławić.

— Może spodziewasz się usłyszeć nazwiska szumne wielkich panów? Bynajmniej; są to nazwiska proste, lecz dla nas drogie. Nasza matka nazywa się pani George, nasz pan, pan Rudolf.

C. d. n.

Zakaz pracy w piekarniach w niedzielę. Warszawski cech piekarzy interwenjował wczoraj w Ministerstwie Opieki Społecznej o wydanie zakazu pracy w piekarniach w niedziele. Naczelnik wydziału, Zagrodzki, oświadczył, iż ministerstwo dąży będzie do rozszerzenia tego zakazu na całą Polskę.

Strzały na ul. św. Barbary. Dozorca domu magistrackiego przy ul. św. Barbary 26 strzelił z rewolweru do przechodzącego ulicą Jana Pietki (św. Rocha 58). Kule na szczęście chybiły. Tłem zajścia są prawdopodobnie nieporozumienia natury osobistej. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Wartość prawna złota. Ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 26 lipca br., ustalające wartość jednego grama czystego złota na miesiąc sierpień 1933 r. równą 5 złotym 92 i 44|100 grosza.

Banki odpowiadają za zwłokę przy zleceniach walutowych. Izba I cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności instytucyj bankowych przy wahaniach kursu walut. Sąd Najwyższy orzekł, że banki odpowiadają za wszelkie szkody, wyrządzone przez zwłokę w wykonaniu przyjętych zleceń przekazowych. Banki ponoszą ryzyko znalezienia i nabycia potrzebnych dewiz i nie mogą się tłumaczyć brakiem na rynku pieniężnym.

Orzeczenie to będzie miało doniosłe znaczenie dla rozstrzygnięcia szeryj procesów, jakie znalazły się ostatnio w sądach na skutek spadku dolara i wynikłych stąd pretensyj do instytucyj bankowych.

Napad i pobicie na Zawodziu. Onegdaj w nocy przybyli do Częstochowy dwaj kupcy z Radomska, przywożąc ciężko chorego do szpitala żydowskiego na Zawodziu. Stan chorego był b. groźny i wymagał niezwłocznego zabiegu chirurgicznego wobec czego po umieszczeniu go w szpitalu, obaj kupcy udali się pieszo po dra Mikulskiego. Zaledwie uszli kilka kroków, gdy jakby z pod ziemi wyrosło nagle 3-ch opryszków, którzy rzucili się na kupców i ciężko ich pobili. Jednym z poturbowanych okazał się p. Zając. Zarówno on, jak i jego towarzysz nie zameldowali o pobiciu w policji.

Jazda na „gapę". Za jazdę bez biletu pociągiem pośpiesznym z Piotrkowa do Częstochowy spisano doniesienie na Wieczorka Stanisława bez stałego miejsca zamieszkania.

To był tylko odruch.

O wypadek nie trudno. Jak pisaliśmy w czwartkowem „Słowie" wypadkowi zderzenia uległ jadący na rowerze ppor. Stanisław Twarkowski. Zderzenie przykre zresztą i bolesne dla rowerzysty, nastąpiło na skrzyżowaniu ulic II Alei i Kościuszki. Na karb zdenerwowania i bólu położyć należy bezwzględnie agresywny odruch ze strony poturbowanego ppor. Twarkowskiego, który po wypadku uderzył szofera p. Neiningera Bolesława, mimo że, jak nas zapewnił, nie zamierzał bynajmniej znieważać nieznajomego mu p. N. kierowcę auta. Istotnie odruch taki łatwo można wytłomaczyć zdenerwowaniem i bólem i nie należy podciągać tego incydentu pod paragrafy kodeksu honorowego. Bądźcobądź ppor. Twarkowski uległ bolesnym obrażeniom ciała, co potwierdziły badania lekarza.

Uniewinnienie policjantów, oskarżonych o pobicie więźnia. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę funkcjonarjuszy policji: Zygmunta Pałacika, Jana Piaseckiego, Stanisława Michałka, Franciszka Gawrońskiego i Apolinarego Łapszyna, oskarżonych o pobicie pałkami gumowemi po plecach i twarzy aresztowanej za działalność komunistyczną 19 letniej Dwojry Oderberg w czasie doprowadzania jej w dn. 15 listopada ub. r. wraz z innymi komunistami z więzienia do sądu. Rozprawa sądowa zakończyła się wówczas skazaniem Oderberżanki za robotę wywrotową na 2 lata więzienia.

Po powrocie do więzienia Oderberżanka zaskarżyła wymienionych wyżej policjantów o pobicie. Sąd grodzki policjantów uniewinnił, nie dopatrzywszy się w ich postępowaniu cech przestępstwa. Wyrok ten zatwierdził wczoraj sąd okręgowy, do którego odwołała się Oderberżanka.

Bójki i awantury. — Marjannę Buzek (w. Wrzosowa) pobiły dotkliwie jej córki Eugenja Niedzielska i Zofja Tyfel.

— Dyzerak Tadeusz pobił bez powodu Owczarka Antoniego (Olsztyńska 84.)

— W mieszkaniu własnem Walerję Grzebielec (Warszawska 117) pobił pięścią po twarzy Lucjan Traczyk (Nie wielka 3).

— Wageczewską Lachetę oraz jej syna Joska pobił Teller (Ogrodowa 13.)

— Przed dworcem kolejowym Stanisław Hubka zam. w barakach został dotkliwie pobity przez Stefana Barana. Uszkodzenia ciała należą do kategorji ciężkich.

— Antonina Wrońska (św. Barbary 22) pobiła Szymańską Michalinę (Barbary 22).

7 młodocianych wywrotowców na ławie oskarżonych. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się dziś sprawa 7 młodocianych apostołów „raju" sowieckiego, oskarżonych o działalność wywrotową. Na ławie oskarżonych zasiedli: 22 letnia Marjem Szulman, 23-letni Wigdor Rozen, 18 l. Mania Jakubowicz, 23-l. Josek Horowicz, 20-l. Izrael Nusbaum, 23-l. Rywen Lasek i 20-l. Berek Bratman.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim podsądnym, że jako czynni członkowie Komunistycznego Zw. Młodzieży Polskiej utworzyli w r. 1932 wydział agitacyjno-propagandowy, mający na celu urządzanie zebrań, demonstracyj ulicznych, redagowanie i kolportowanie odezw komunistycznych. Odezwy redagował osk. Rosen.

Aresztowanie zasiadających obecnie na ławie oskarżonych wywrotowców nastąpiło 2 stycznia rb. w mieszkaniu jednego z oskarżonych w chwili, gdy odbywała się tam konferencja członków wydziału agitacyjno-propagandowego.

Na rozprawę wezwano 30 świadków. Rozprawa trwa.

Fabryka grzebieni zwolniła robotników. Fabryka grzebieni Józefa Rogozińskiego (Wilsona 20-22) została zamknięta i wszyscy robotnicy w liczbie 23 zostali zwolnieni aż do czasu powrotu właściciela.

Fabryka „Kosmos" wymówiła pracę. Fabryka „Kosmos" wymówiła pracę wszystkim swoim robotnikom w liczbie 127 osób. Po 14 dniach z liczby tej zwolnionych zostanie 7 robotników, pozostali natomiast pracowaé będą przez 3 dni w tygodniu.

Piorun pozrzucał obrazy ze ścian. Ze wsi Chęcice donoszą nam o nader ciekawem wydarzeniu podczas ostatniej burzy, ktora przeciągnęła nad tą wsią. Oto piorun uderzył w dom folwarczny oświetlając wszystkie mieszkania oślepiającym blaskiem. Pomimo, że mieszkańcy domu w liczbie 4-ch rodzin znajdowali się w mieszkaniach, piorun nie poraził nikogo ani nie wzniecił pożaru, natomiast pozrzucał ze ścian dosłownie wszystkie wiszące obrazy. Z osób nikt nie poniósł szwanku na zdrowiu.

Sprytne oszustwo z dolarówkami. Do mieszkania p. Frajdli Weinman (Warszawska 7) przybył wczoraj jakiś młody mężczyzna i podając się za kontrolera dolarówek, zażądał okazania mu dwu posiadanych przez p. Weinman obligacyj. Żądaniu „pana kontrolera" niewiasta uczyniła zadość. Po dokładnem obejrzeniu dolarówek „kontroler" zanotował sobie ich numery w notesie, wydobył następnie jakieś papiery z teczki, któremi manipulował przez kilka minut. Po chwili obie dolarówki włożył do koperty, którą zakleił i wręczył p. Weinmanowej, mówiąc, że wszystko jest w porządku. Następnie „kontroler" opuścił mieszkanie. Gdy syn powrócił do domu, p. „Frajdla opowiedzia ła mu o wizycie „kontrolera". Przeczuwając oszustwo, młodzieniec otworzył kopertę i wówczas okazało się, że zamiast dolarówek, zawartość jej stanowią świstki papieru. Powiadomiona o oszustwie policja wszczęła poszukiwania za owym „kontrolerem".

Do P. P. Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego!

Komitet Wykonawczy wystawy regjonalnej przemysłu częstochowskiego wydał odezwę treści następującej:

Podejmując inicjatywę zorganizowania 1-ej Wystawy reklamowej przemysłu częstochowskiego p. n. „Wzorowe okno przemysłu okręgu częstochowskiego, kierujemy się nakazem chwili i istotną potrzebą pobudzenia energji społeczeństwa w kierunku przeciwstawienia się nastrojom depresyjnym przez wydobycie na wierzch życia codziennego wszystkich walorów i możliwości gospodarczych, jakiemi społeczeństwo okręgu naszego rozporządza w chwili obecnej.

Przystępując do urzeczywistnienia tej trudnej lecz pożytecznej akcji jesteśmy przeświadczeni, iż zamierzenia nasze znajdą zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa, a zwłaszcza sfer przemysłowych, dla których podjęta inicjatywa stanie się nie tylko probie rzem sił i zdolności wytwórczych, lecz przedewszystkiem środkiem ożywczym w czasie obecnego zastoju. Pragniemy przytem dać sposobność szerokim warstwom ludności całego kraju zapoznania się z bogactwem wytwórczości rodzimej, by przeświadczone o swej mocy i zasobności nie uciekało się do źródeł wytwórczości obcej, która dziś z wielką dla przemysłu naszego szkodą, zalewa rynki polskie.

Powołując się wreszcie na uchwałę powziętą na zebraniu przedstawicieli przemysłu i organizacyj społecznych w dniu 25 lipca r. b., którą uznajemy za wyraz zbiorowej woli społeczeństwa miejscowego, wzywamy P. P. Przemysłowców do poparcia podjętego dzieła przez zgłaszanie swego udziału w wystawie, które można uskutecznić za pośrednictwem p. p. akwizytorów lub bezpośrednio w biurze wystawy, Magistrat, sala № 8 od g. 9 do 13 i od 16 do 19.

Wystawa odbędzie się pod protektoratem p. wojewody kieleckiego w pierwszej połowie września r. b.

Wystawa obejmie w zasadzie wszystkie działy przemysłu fabrycznego, rolnego i rzemiosł oraz sztuki i wszelkiego rodzaju zabytków z szczególnieįszem uwzględnieniem cech regjonalizmu częstochowskiego.

Regulamin wraz z warunkami dla wystawców załącza się przy drukach deklaracji zgłoszeniowej, które można otrzymać od p. p. akwizytorów i w biurze wystawy.

Ciekawe zawody sportowe. Po chwilowym spokoju na boiskach wchodzimy w okres ciekawych spotkań piłkarskich. Serję tych spotkań rozpoczyna niedzielny mecz Częstochówki z wicemistrzem Zagłębia Sarmacją. Zawody odbędą się na boisku SMP., o godz. 17.30, a poprzedzi je przedmecz Victorji II z Częstochówką II o godz. 15.30.

Nie trzeba dodawać, że zawody te z uwagi na wartość i klasę gry Sarmacji w kołach sportowców wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

Jeszcze jedna ofiara „koperty". P. Marjanna Gabuz wczoraj udała się do Komunalnej Kasy Oszczędności celem wymiany pieniędzy srebrnych na banknoty. Kiedy znalazła się w pobliżu Kasy spotkała ją nieznana kobieta, podeszła do Gabuzowej, pytając ją na co czeka. Kiedy Gabuzowa oświadczyła, że przybyła do Kasy celem wymiany pieniędzy, nieznajoma zaproponowała jej wymianę i obie udały się do bramy domu Nr. 14 przy ul. Kilińskiego, gdzie zastały już nieznanego mężczyznę, który miał rzekomo wymienić pieniądze srebrne na banknoty. Przy czynnościach wymiany mężczyzna ów wręczył Gabuzowej kopertę i zaraz wraz z nieznajomą kobietą ulotnili się szybko. Po otwarciu koperty okazało się, że zamiast pieniędzy w sumie 104 zł. w kopercie znajdują się bezwartościowe krążki żelazne. O powyższem Gabuzowa opowiedziała policji, która szuka „kopertowych" oszustów.

Baczność Rezerwiści! W dniu 6 sierpnia w związku z rocznicą wymarszu I-szej kadrowej odbędzie się zbiórka wszystkich rezerwistów o g. 6.30 rano w lokalu Związku.

Komu, co i gdzie?

— Z zamkniętej szopy, na szkodę Edmunda Gondzo we wsi Kamyk skradziono rower męski wartości 55 złotych.

— Wiktorji Kunkiel (Stawowa 19) w sklepie masarskim Boruty przy ul. Małej wypadła na podłogę moneta 5. złotowa, którą podniósł Bajerski Tadeusz (Mokra 7) i zbiegł.

— Z komórki Pawła Konopskiego (Kościelna 22) skradziono rower wartości 40 zł.

— Z ogrodu Marjanny Klimas (Pusta 24) skradziono gruszki jabłka wartości 50 zł.

— Janowi Woźniczowskiemu zam. w St. Zjednoczonych skradziono na peronie stacyjnym z kieszeni portfel z gotówką w sumie 128 zł.

— Stanisławowi Jędrzejewskiemu (Srebrna 16) Ajzyk Pelc (Srebrna 2) skradł z pola 3 fury żyta wartości 150 zł. Pelc zabrane z pola żyto zawiózł do wsi Mirów gm. Rędziny i ukrył je u Sypuły.

Czytaj „Słowo Częstochowskie".

Z RADOMSKA.

— Piorun poraził 2 osoby. We wsi Łazów, gm. Maluszyn, podczas szalejącej burzy, uderzył piorun w komin domu gosp. Jakóba Wodzisławskiego. U Wodzisławskiego znajdował się w tym czasie Paweł Wyeiskiewicz lat 61, który został tak silnie porażony, iż utracił przytomność. Wodzisławski doznał lżejszych porażeń.

Ludność tamtejsza, chcąc ratować porażonych usiłowała zakopać ich w ziemi, czemu przeszkodził poster. p.p. Antoni Narejko, który zastosował sztuczny oddech, naskutek czego Wyciskiewicz został doprowadzony do przytomności.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Ratownictwo ludności cywilnej.** Ukazała się broszura pt. „Ratownictwo ludności cywilnej" (Samoobrona Przeciwgazowa), wydana w Katowicach przez firmę prywatną. Broszura ta wykazuje cały szereg błędów odnośnie przygotowań ludności do O. P. L. G. i jest obliczona na duży zysk (cena 1 zł. za 18 stronic druku), nie nadaje się zatem do użytku.

— **Z Kasy Chorych.** Kierownik miejscowego Oddziału Kasy Chorych p. Józef Sztymela, korzysta z dniem 3 b. m. z 5-cio tygodniowego urlopu.

Kradzieże. P. Józefie Popiołek, (Strzałkowska 35), skradziono 2 kury, wartości 5 zł.

— P. Leonowi Ryz, Rozalji 11, skradziono z wagonu ze stacji kolejowej drzewo wartości 1 zł.

Do akt. Nr. Km 1079/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go Adam Yyźnjewski, przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 28, zam. na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 9 sierpnia 1933 roku o godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do JANA i MARJI JASKŁOWSKICH w ich lokalu we wsi Stobiecko, gm. Radziechowice, składających się z powozów i innych, oszacowanych na łączną sumę 2100 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 15 lipca 1933 r.

Komornik **Żyźniewski**.

Niemiecka lotniczka wśród uszminkowanych murzynek.

Niedawno Berlin witał lotniczkę niemiecką, Elly Beinhorn, która po czteromiesięcznej nieobecności wróciła do stolicy Rzeszy, dokonawszy lotu dookoła Afryki (około 25.000 klm.).

Lot jej nosił charakter propagandowy i miał za zadanie m. in. przekonać Niemców rozsianych po koloniach afrykańskich do władzy hitlerowskiej. Spotykanym w odległych krajach Niemcom głosiła „ewangelję hitlerowską".

Ze wzruszeniem opisuje niedzielne procesje murzynów do kościoła, podczas których murzynki uszminkowane na biało noszą suknie według najnowszych żurnali, a mężczyźni kroczą w garniturach w stu procentach europejskich.

W drodze spotkała dziwne kontrasty. Na niektórych lotniskach na wiadomość o jej przylocie na gwałt koszono trawę; po lotnisku uganiali się murzyni, jakby dopiero co opuścili puszczę. Gdzieindziej, szczególnie na wybrzeżu wschodniem znalazła najbardziej nowocześnie urządzone miejsca lądowania.

Wogóle lot nad wschodnią częścią Afryki był łatwiejszy, niż nad zachodniem wybrzeżem, pozbawionem organizacji techniczno-lotniczej, jedynie wysokie góry i warunki atmosferyczne nastręczały dość poważne trudności.

— Burza piaskowa, jaka zaskoczyła mnie koło St. Louis — powiada lotniczka — była najgroźniejszą z przeszkód, wobec których stanęłam podczas mojego lotu. — Gdy wreszcie szczęśliwie wylądowałam, byłam dosłownie bez sił.

W Kamerunie natrafiłam na porę deszczową. Nie było to zbyt przyjemne. Trzeba sobie wyobrazić, że deszcz afrykański, to co innego niż jego europejski „kolega". Jest wprawdzie przejrzysty, ale posiada ogromną siłę uderzenia, działając silnie nie tylko na skórę, ale i nerwy. Pozatem trwa, trwa i trwa.

Naprawdę afrykańską Afrykę znalazłam dopiero od chwili spotkania poszukiwaczy złota w Tanganice. — Stosunki jakie tu panują, przypominają w zupełności to, co jako dziecko czytałam w powieściach podróżniczych.

Gromady ludzi pewnego dnia wędrują do jakiejś większej stacji i tam grają w karty i piją. Siedzą przy stole barowym, stawiają przed siebie buteleczki ze skarbem i od czasu do czasu pytają barmana, czy już wszystko zamienili na alkohol, potem wyciągają nowe i znów piją.

Lotniczka rozwodzi się nad serdecznem przyjęciem ze strony Anglików, ma natomiast pretensje do Francuzów, iż nie pozwolili jej sfotografować francuskich terytorjów nad któremi przelatywała. — W lotnictwie sportowem widzi ona jeden ze środków wzajemnego zbliżenia narodów.

Makabryczny żart rzeźnika.

W Wadowicach w pobliżu stacji rzucił się pod pociąg osobowy pewien starszy człowiek i poniósł śmierć na miejscu. Głowa samobójcy uległa zmiażdżeniu. Przy zwłokach znaleziono list pożegnalny do rodziny, w którym zawiadamia, że przyczyną rozpaczliwego kroku były stałe niesnaski w małżeństwie. Na liście figurował podpis rzeźnika Tiwka z Wadowic.

Powiadomiono rodzinę, która zajęła się pogrzebem, żona przybrała żałobne szaty, spisano protokół zgonu Siwka, a wreszcie pogrzebano go na cmentarzu w Kleczy Dolnej.

Któż jednak opisze przerażenie rodziny i znajomych Siwka, wracających z pogrzebu, gdy przed domem zobaczyli kompletnie pijanego rzeźnika, którego przed chwilą pogrzebali.

Zawiadomiono policję i komendant posterunku udał się do mieszkania Siwka, gdzie zastał Siwka silnie „przemęczonego" alkoholem, ale bądź co bądź żywego i zdrowego. Siwek tłumaczył się, że... nie podobało mu mu się na tamtym świecie i, że postanowił wrócić na ten padół płaczu.

W toku dochodzeń ustalono, że Siwek dopuścił się osobliwego żartu. Krytycznego dnia znajdował się on na spacerze i był przypadkowym świadkiem samobójstwa nieznanego mężczyzny. Nie namyslając się długo, napisał list pożegnalny, wyciągnął z kieszeni samobójcy jego papiery, i włożył mu swój list.

Ze względu na to, że zwłoki zostały zupełnie zniekształcone, a nikt na ubranie nie zwrócił uwagi, makabryczny żart Siwki, zrobiony na złość żonie udał się.

Obecnie Siwek ma dużo kłopotu z... przywołaniem siebie do życia w księgach metrykalnych, a pozatem będzie miał sprawę za wprowadzenie władz w błąd. Czy pogodził się z żoną o tem kronika policyjna milczy.

Awanturnicze dzieje twórcy faszyzmu.

W dniu 30 lipca twórca faszyzmu i Nowych Włoch, Benito Mussolini obchodził 50 rocznicę swych urodzin. Całe Włochy oddały hołd wielkiemu mężowi stanu powojennej Europy, którego każde słowo jest prawem dla wielomiljonowego narodu, przed którego żelazną wolą wszystko się ugina.

Niezawsze jednak droga Mussoliniego była drogą po różach. Były czasy, kiedy nikomu się nie śniło, iż będzie on władcą Włoch, iż otrzyma on godność książęcą, połączoną z tytułem „kuzyna królewskiego". —Były czasy, kiedy znosił głód, i jako włóczęga wchodził w konflikt z organami bezpieczeństwa.

Od młodości był niespokojnym duchem. W 1902 roku Benito Mussolini, podówczas młody nauczyciel ludowy wybrał się do Szwajcarji. Wystarczyło mu tylko pieniędzy na przejazd przez granicę Szwajcarji. W miejscowości Yverdon poznał się z bezrobotnym malarzem, Włochem, z którym udał się do miasteczka Orbe w poszukiwaniu pracy. Otrzymał ją przy budowie i pracował przez 11 godzin, pobierając 2 centymy na godzinę. Opowiada że wówczas wchodził dziennie po 21 razy obładowany cegłami po rusztowaniu na drugie piętro budującego się domu.

Potem utracił pracę. Włóczył się głodny, a obuwie jego było tak podarte, iż palce wyglądały przez dziury. W Lozannie sypiał pod arkadami mostu, gdzie został aresztowany przez policję szwajcarską pod zarzutem włóczęgostwa. Wydalono go wówczas z granic Szwajcarji.

To było w r. 1902. W dwadzieścia kilka lat później bawił w Lozannie Mussolini, już jako bożyszcze Włoch, ich władca i prezydent ministrów. Okna gmachu, gdzie odbywała się konferencja wychodziły właśnie na ów most, gdzie aresztowany został przed wielu laty, jako włóczęga.

Mussolini pewnego dnia, gdy przedstawiono mu prezydenta policji lozańskiej, dyktator Włoch ujął go pod ramię, podprowadził go do okna i rzekł wskazując na most:

— Czy pan wie, panie prezydencie, że tam pod tym mostem zostałem aresztowany przez pańską policję?

Prezydent policji, nie tracąc rezonu, odpowiedział:

— Tak jest to jest życie, panie prezydencie.

Dalsze losy Mussoliniego są dobrze znane. Zrazu socjalista idzie w czasie wojny na front, a gdy ranny powraca do Rzymu w okresie powojennego zamętu we Włoszech tworzy faszyzm, który jest zarazem ideą i systemem politycznym.

Cokolwiekby się o nim mówiło, jedno jest faktem, że z państwa, z którem się nie liczono i z narodu, o którem mówiono z uśmiechem, uczynił mocarstwo i naród, który cały świat podziwia. Lot eskadry generała Balbo jest tego najlepszym dowodem, a zarazem najlepszym chyba prezentem urodzinowym dla twórcy Nowych Włoch.

Tajemnica katastrofy litewskiego płatowca transatlantyckiego.

Tajemnicza katastrofa litewskiego płatowca transatlantyckiego, dotychczas nie została wyjaśniona. Faktem jest tylko że lotnicy Darius i Girenas, spadli na terytorjum niemieckiem koło Soldin z niewytłumaczonych przyczyn, po szczęśliwem przeleceniu Atlantyku. Wszelkie pogłoski o jakichś próbach z „promieniami śmierci" są pozbawione wszelkiego prawdopodobieństwa. Natomiast prasa zagraniczna zaczyna podawać rewelacyjne, choć niesprawdzone jeszcze pogłoski, o rzekomem zestrzeleniu litwinów, przez oddziały hitlerowców.

„Daily Herald" donosi z Kowna, że w tamtejszych kołach rządowych panuje przekonanie, iż katastrofa została spowodowana celowo. Rząd litewski nakazał wszczęcie tajnego śledztwa, istnieją bowiem dane że płatowiec „Lituanica" został strącony przez hitlerowców.

Litwini są bardzo ostrożni w oficjalnem informowaniu o przyczynach katastrofy, ale znajduje tam wiarę wersja o zestrzeleniu „Lituanici" przez hitlerowoów, umyślnie lub skutkiem tragicznej pomyłki.

Natomiast prasa ryska, otwarcie podaje, iż płatowiec litewski został zestrzelony.

Pod Soldin znajduje się tajny obóz koncentracyjny dla komunistów. Gdy nad obozem ukazał się wielki płatowiec, o nieznanych znakach i barwach rozpoznawczych, w obozie przypuszczano, że to płatowiec rosyjski, mający na celu uwolnienie internowanych pod Soldin komunistów.

Otwarto do płatowca ogień tak skuteczny, że wnet opadł on na sąsiednie lasy. Tem też ma się rzekomo tłumaczyć, tak liczne i uroczyste wzięcie udziału w pogrzebie lotników litewskich przez oficjalnych reprezentantów hitlerowskich.

Ciała w szczelnie zamkniętej trumnie natychmiast odesłano do Kowna, gdzie jednak władze litewskie kazały trumnę otworzyć i stwierdziły, że zwłoki lotników są podziurawione kulami.

W każdym razie, wersje o zestrzeleniu płatowca litewskiego przez oddziały hitlerowskie skutkiem fatalnej pomyłki, mają więcej cech prawdopodobieństwa niż wszelkie wersje o legendarnych promieniach śmierci.

Z KRAJU.

= **ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SPISKOWCA.** W Sielcu, pow. sokalskiego, policja aresztowała niebezpiecznego działacza „ukraińskiego", karanego już za przestępstwa polityczne, Iwana Kłymowa, studenta prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Jak wynika z materjałów, znalezionych przy Kłymowie, był on komendantem UON na powiat Sokal i jako taki zorganizował kilkadziesiąt jaczejek wywrotowych na terenie tegoż powiatu, mających na celu sabotaż oraz mordowanie osób narodowości ukraińskiej, niechętnych poczynaniom UON.

Aresztowanie Kłymowa odbyło się w niezwykłych okolicznościach: Oto posterunkowy, pełniący służbę patrolu na rowerze na gościńcu, zauważył za gęstym krzakiem pod opuszczoną stodołą, jakiegoś osobnika pochylonego nad stosem papierów. Podszedłszy znienacka ztyłu do nieznajomego, posterunkowy ujrzał na trawie kilka egzemplarzy nielegalnego organu UOW „Surma". Jak się okazało, Kłymow zajęty był buchalterją organizacji i z powodu panującego gorąca „urzędował" ukryty za stodołą. Kłymowa osadzono w więzieniu śledczem.

= **KRADZIEŻ ZE STOŁU TRYBUNAŁU** W sądzie grodzkim XX oddziału w Warszawie zdarzył się we środę niezwykły wypadek. W czasie posiedzenia sądu jakiś oprzyszek zdołał niepostrzeżenie skraść ze stołu sędziego puszkę Macierzy Szkolnej, zawierającą około 1.000 zł.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 5 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tr. z ogrodu Batgaela. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom meteorol. 12.35 D. c. koncertu. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.50 Skrzynka wojskowo-strzelecka. 16.00 Tr. z Ciechocinka. 16.30 Tr. z kortów „Legji" międzypaństw. spotkania tenisowego Polska — Włochy. 17.00 Odczyt. 17.15 Utwory na 2 fortep. 17.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18.00 Nabożeństwo z Wilna. 19.00 Odczyt p. t. „Toruń — król Wisły", wygł dr. Z. Kaczmarek. 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nart. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Słuchowisko. 20.40 Koncert. 21.05 Dz. wiecz. 21.15 Przegląd roln. prasy krajowej i zagr. z Wilna 21.30 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiadomości sport. 22.35 Wiad. meteor, dla kom. lotn. i komun. policyjny. 22.40 D. c muzyki tanecznej.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Welnicki
Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.
Dr. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,